

Urząd przegrał w sądzie

14 marca 2013

Przed kilkoma tygodniami amerykański Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) wydał opinię, w której stwierdził, że rząd nie potrzebuje nakazu sądowego ani żadnej konkretnej przyczyny, by przeszukać laptop osoby przekraczającej granicę. Sąd Apelacyjny dla Dziewiątego Okręgu orzekł właśnie, że DHS nie ma racji. Wyrok jest o tyle istotny, że jest jednocześnie pierwszym oficjalnym ustaleniem zasad na jakich możliwe jest przeszukanie urządzeń elektronicznych osób przekraczających granicę.

Sąd orzekł, że służby celne muszą mieć opierające się na zdrowym rozsądku podejrzenie zanim przeszukają laptop. Sędzia uznał, że właściciel takiego urządzenia może przechowywać na nim bardzo wrażliwe dane i ma prawo oczekiwać, iż jego prywatność będzie szanowana. Dlatego też prawo do przeszukań nie może działać automatycznie.

Wyrok taki z pewnością nie zadowoli ani DHS, ani obrońców praw obywatelskich. Ci drugi chcieli bowiem, by przeszukanie było możliwe w razie uzasadnionego podejrzenia.

W ostatnich latach pracownicy DHS przeszukali tysiące urządzeń elektronicznych należących do osób przekraczających granicę. Urząd powołuje się przy tym na rozdział Border Search Exception z kodeksu karnego, która daje prawo prowadzenia przeszukań na granicach w każdych okolicznościach i czasie, nawet bez jakichkolwiek przyczyn.

Dotychczas i DHS, i liczne sądy uznawały, że przepisy te pozwalają na dowolne przeszukania. Teraz Sąd Apelacyjny orzekł inaczej. Wyrok ten oznacza na przykład, że sam fakt, iż na laptopie są zaszyfrowane czy chronione hasłem dane nie jest wystarczającą przesłanką do przeprowadzenia specjalistycznej analizy zawartości urządzenia.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: Computerworld

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)